

Co można znaleźć w szafie?

Światy równoległe *Kronik narnijskich* C. S. Lewisa (cz.I)

Marek Oziewicz

W niniejszej pracy zajmiemy się kwestią równoległych wszechświatów w *Kronikach narnijskich* C.S. Lewisa, a dokładniej: analizą tematyki przejścia z jednego świata do drugiego. W tym celu przyglądnijmy się zarysowywanemu przez autora statusowi tych światów oraz ich czasoprzestrzeni. Postaramy się zlokalizować miejsca styku tych rozmaitych światów, a następnie zbadać mechanikę przenikania bohaterów z jednego do drugiego. Dokładne i jasne ujęcie tego tematu będzie wymagało precyzyjnych definicji pojęć, którymi będziemy się posługiwać. Bez wątpienia bowiem kwestia różnych światów w dziele literackim ma tak szeroki zakres – np. można ująć ją z perspektywy stref liminalnych, z perspektywy mitologii (w przypadku Lewisa szczególnie mitologii celtyckiej) itd. – że każda kolejna próba analizy tego tematu wymaga jak największej precyzji terminologicznej. Dlatego też, świadomi faktu, że niektóre używane przez nas pojęcia funkcjonują w pracach różnych autorów w innych kontekstach znaczeniowych, będziemy starali się dokładnie zdefiniować każde z nich.

W *Kronikach narnijskich* pojawia się kilka różnych światów: kształtowana na wzór rzeczywistości realnej Anglia (ukazywana w krótkich ujęciach począwszy od 1900 r., do późnych lat czterdziestych naszego wieku); Narnia i otaczające ją krainy¹ odwiedzane przez ludzkich bohaterów w różnych okresach swego istnienia, od powstania do zagłady; kraina Aslana (stanowiąca przedsiónek do świata Aslana), leżąca na pograniczu świata Narni, ale praktycznie z niej niedostępna; obumarły świat Charnu; czy las między światami – miejsce znajdujące się ponad czasem. Światy te możemy podzielić na dwa rodzaje. Pierwsze to takie, do których można przedostać się (lub z nich powrócić) jedynie dzięki magii. Nazwiemy je tutaj światami równoległymi. Takimi światami będą względem siebie np. Anglia, las między światami, Narnia, Charn czy kraj Aslana (z pewnymi zastrzeżeniami).

Drugą grupę stanowią światy, które istnieją w obrębie tego samego wszechświata i do których można dostać się bez pomocy magii, lecz po prostu podróżując do nich w jednej czasoprzestrzeni: kopiąc dziurę w ziemi lub żeglując poza znane morza. Z jednej strony moglibyśmy użyć w stosunku do nich miana krain, ale o ile określenie to pasowałoby np. do Kalormenu, Samotnych Wysp, Telmaru czy północnych krajów zamieszkałych przez olbrzymów, nie w pełni oddawałoby status Krainy Bizm czy Królestwa Otchłani, rządzących się zupełnie innymi prawami niż pozostałe, współistniejące z nimi światy. Rzeczywistości te nazwiemy zatem światami

wtórny, bowiem: czasami różnią się one między sobą tak znacząco, że nie sposób sprowadzić ich statusu do rozmaitych krain tego samego świata, natomiast istnienie ich wszystkich uwarunkowane jest przez poszczególne światy równoległe, w obrębie których się znajdują. Takimi światami wtórnymi będą więc np. poszczególne wyspy napotymane przez *Wędrowca do świtu* w jego podróży, Kalormen, Telmar, Kraina Bizm, Królestwo Otchłani, Archenlandia itd.

Motywy istnienia światów wtórnych przewija się w literaturze światowej od początku jej istnienia. Nawet jeszcze w obrębie tradycji ustnej stanowił on jeden z nieodzownych elementów większości opowieści. Od niepamiętnych czasów bajorze wprawiali swych słuchaczy w zachwyt, opowiadając im o przedziwnych wydarzeniach z przeszłości i krainach leżących daleko za horyzontem. Opowieści te nabierały rozmaitego charakteru – niektóre stawały się mitami, inne urastały do poziomu legend, jeszcze inne określano mianem baśni. Niemniej jednak wszystkie krainy (lub według naszej terminologii: światy wtórne) wspomniane w tych opowieściach (np. platońska Atlantyda, tajemnicze wyspy odwiedzane przez Odyseusza, cudowny dwór króla Artura, dziwne krainy opisane przez Marco Polo, wyspa Robinsona Crusoe czy kraina Liliputów Swifta) znajdowały się w obrębie pewnej geograficznej całości, tzn. na Ziemi (za horyzontem, za górami, za morzem, na końcu świata) lub przynajmniej w naszym wszechświecie (na księżycu lub rzadziej na innych planetach). Odległość dzieląca nas od nich była albo fizyczna, albo czasowa, albo fizyczno-czasowa. Fizyczną można było zmierzyć i czasami nawet pokonać. Nawet bogowie mieszkali na Olimpie, czyli w obrębie naszego świata, choć śmiertelnicy nie mogli dostać się do ich siedziby. W tym drugim wypadku, gdy odległość była czasowa, światy wtórne należały do odległej przeszłości, jak np. dwór króla Artura. Gdy odległość była zarówno fizyczna, jak i czasowa opowieści o tych światach przypominały platońską historię Atlantydy. W każdym z tych przypadków jednak świat wtórny mieścił się gdzieś w otaczającej nas, trójwymiarowej rzeczywistości. Mieściły się w niej nawet najśmielsze fantazje literackie. Zupełnie inaczej było ze światami równoległymi.

Idea światów równoległych – czyli innych wymiarów przestrzenno-czasowych – pojawiła się w literaturze światowej dopiero niedawno. Choć niektórzy myśliciele przeszłości zastanawiali się nad istnieniem wyższych wymiarów,² praktycznie aż do połowy dziewiętnastego wieku panowało przekonanie, że świat ma jedynie trzy. Przekonanie to sankcjono-

wane było geometrią euklidesową, na fundamencie której powstała i opierała się cała nauka, filozofia i sztuka Europy.

To oczywiste, mawiał Euklides, że punkt jest bezwymiarowy. Linia ma jeden wymiar: długość. Płaszczyzna ma dwa wymiary: długość i szerokość. Bryłę cechują trzy wymiary: długość, szerokość i wysokość. I w tym miejscu grecki uczony się zatrzymał. Nie ma obiektów czterowymiarowych. Te poglądy znalazły odzwierciedlenie w filozoficznej myśli Arystotelesa, który pierwszy wyraził pogląd, że czwarty wymiar przestrzenny nie może istnieć.³

Filary klasycznej geometrii euklidesowej runęły w 1854 r. Za sprawą Georga Bernharda Riemanna, który podczas swojego wykładu habilitacyjnego przedstawił teorię wyższych wymiarów.⁴ Narodziny geometrii riemannowskiej miały olbrzymi wpływ na przyszłość nauki⁵ i sztuki. Nie wdając się w jej matematyczne i fizyczne implikacje, należy zauważyć, że teoria wyższych wymiarów Riemanna rozbudziła tak wielkie namietności, że wkrótce weszła na stałe do literatury, dając początek niezliczonej już dziś ilości utworów klasyki dziecięcej (*Piotruś Pan*, *Alicja w krainie czarów*, *Kraina Oz*), fantastyki naukowej (począwszy od *Wehikułu czasu*) i fantastyki baśniowej (Tolkienowskie *Śródziemie*, czy Lewisowska *Narnia*). Już w 1884 ukazała się pierwsza powieść poruszająca kwestię istnienia różnych wielowymiarowych światów zatytułowana *Flatland: A Romance of Many Dimensions by a Square*, którą napisał duchowny Edwin Abbot. Jak zauważa Kaku, dzięki wielkiej fascynacji czytelników wyższymi wymiarami, książka odniosła w Anglii natychmiastowy sukces, a przed 1915 ukazało się dziewięć jej kolejnych wznowień. W swojej książce Abbot dowcipnie obnażył ograniczoność i zakłamanie osób, które nie przyjmowały możliwości istnienia innych światów oraz skrytykował bigoterię i ciasnotę poglądów, powszechnych w wiktoriańskiej Anglii. Znaczenie książki Abbota polegało na tym, że była ona pierwszą, powszechnie czytana popularną pozycją o wizycie w wielowymiarowym świecie, a jego opisy psychodelicznej podróży Pana Kwadrata do krainy przestrzeni były matematycznie poprawne. W 1894 ukazała się następna wpływowa książka: *Wehikuł czasu* Herberta George'a Wellsa. Spopularyzował on w nauce pogląd, że czwarty wymiar może być również czasowy, a nie wyłącznie przestrzenny. Wkrótce potem powstała *Lilith* George'a McDonalda (w którym to utworze spekuluje on na temat tego, czy niebo znajduje się w czwartym wymiarze) oraz *Alicja w krainie czarów* i *Alicja po drugiej stronie lustra* Lewisa Carolla. Carroll pierwszy wykorzystał ideę cięcia Riemanna jako bramę i przejście między światami. W *Alicji po drugiej stronie lustra* cięciem Riemanna, które łączy krainę czarów z Anglią, jest lustro. W pierwszej z *Kronik narnijskich* Lewisa funkcję tę pełni szafa.

Podsumowując: o ile idea światów wtórnych obecna była w literaturze od niepamiętnej przeszłości, to koncepcja światów równoległych pojawiła się dopiero niedawno. I choć naukowe aspekty tej teorii – zwanej teorią hiperprzestrzeni – będą jeszcze przedmiotem badań matematyków i fizyków przez wiele lat, nie ma żadnych wątpliwości, że teoria ta zadomowiła się w literaturze fantastycznej i baśniowej. Jednym z bezpośrednich tego dowodów są *Kroniki narnijskie* C. S. Lewisa.

W niniejszej pracy skoncentrujemy się na stworzonych przez Lewisa światach równoległych, z pominięciem światów wtórnych. Chociaż opisy światów wtórnych są bardzo in-

teresujące, a ich rzeczywistość często przesiąknięta magią, nie będziemy zajmować się kwestią, w jaki sposób można się do nich dostać, gdyż sprowadziłoby się to do analizy geograficznej tych światów. Zajmiemy się raczej magicznym przenikaniem z jednego świata do drugiego na poziomie światów równoległych. Analiza taka wymagać będzie zdefiniowania pojęć 'magiczne przenikanie' oraz 'świat równoległy'.

Świat (lub wszechświat) równoległy zdefiniowaliśmy już po części powyżej, ale warto uczynić to dokładniej na przykładzie *Kronik narnijskich*. Każdy twórca literatury fantastycznej posługuje się bowiem własnym rozumieniem koncepcji światów równoległych, a stąd istnieją różne jej warianty. Dla Lewisa światy równoległe – a przynajmniej te, które odnajdujemy w kronikach – charakteryzują się dwoma cechami: są hipotetycznie prawdziwe i mają wzajemnie nieprzystawalną czasoprzestrzeń.

Hipotetyczna prawdziwość przedstawionych przez Lewisa światów to propozycja autora w jego dialogu z czytelnikiem; jest kwestią ich konsensusu. W zależności od punktu odniesienia można bowiem traktować światy przedstawione w *Kronikach narnijskich* na dwa sposoby: wychodząc z założenia, że niepodważalną, obowiązującą rzeczywistością (usankcjonowaną historią oraz naszym codziennym doświadczeniem) jest w całym cyklu Anglia, można uznać wszystkie pozostałe światy za drugorzędne – będące wytworami fantazji autora. Tym samym status Narni, Kalormenu, Charnu czy krainy Aslana zostaje zrównany. Światy równoległe i światy wtórne sprowadzone zostają do wspólnego mianownika, a ich rzeczywistość, tzn. realność, zakwestionowana. Można jednak potraktować zarysowaną przez Lewisa wizję rozmaitych, istniejących obok siebie światów hipotetycznie. W takim ujęciu wszystkie one są hipotetycznie prawdziwe – Anglia (czy ogólnie mówiąc, świat naszego codziennego doświadczenia) jest tylko jednym z wielu równorzędnych światów. Realność danego świata zależy od punktu odniesienia. Ten, w którym się znajdujemy, wydaje się nam bardziej prawdziwy niż pozostałe, bowiem nasze doświadczenie ograniczone jest tylko do niego, a o tych innych nie wiemy nic.

Te dwa różne sposoby traktowania rozmaitych światów *Kronik narnijskich* warunkują dwa, zupełnie różne sposoby odbioru całego cyklu. Gdy odmówimy realności Narni i innym światom – czy to z powodu ich magii, której nasz zdrowy rozum nie jest w stanie przyjąć, czy to z jakiegokolwiek innego powodu – *Kroniki* jawią się wtedy jako czysta rozrywka, a zawarta w nich głęboka treść moralna zostaje odsunięta w sferę fantazji autora; w obszar, który nie ma nic wspólnego z realną rzeczywistością naszego życia. Gdy zaś pozostaniemy otwarci na hipotetyczną prawdziwość tych światów – co nie oznacza oczywiście zaakceptowania ich natychmiast i bez zastrzeżeń – wówczas odkryjemy, iż opisane w *Kronikach* wydarzenia zawierają głębokie przesłanie moralne i filozoficzne, które możemy odnieść do siebie. Ogólnie mówiąc, przygody dzieci w Narni stają się wówczas obrazem odysei ludzkiego życia ku duchowemu spełnieniu; nabierają wymiaru archetypalnego.

Taką interpretację wydaje się sugerować sam autor. Posługując się rozmaitymi środkami, daje nam do zrozumienia, że aby doświadczyć pełnego efektu *Kronik*, nie wolno z góry kwestionować realności przedstawionych w nich wydarzeń. Lewis pokazuje jednocześnie, że jest to trudne zadanie. Nasz intelekt wzbrania się bowiem przed zaakceptowaniem istnie-

nia czegoś, co pozostaje poza domeną naszego bezpośredniego doświadczenia, a sama wiara wypływająca z serca w niektórych przypadkach może okazać się naiwna i ślepa. Lewis nie oczekuje od swych czytelników ani jednego, ani drugiego; wybiera drogę środka – czujący intelekt.⁶ Wielokrotnie pokazuje, że poleganie jedynie na rozumie jest w istocie ograniczeniem. Lewis kwestionuje ideę płytkiego, ograniczonego pojmowania otaczającej nas rzeczywistości sprowadzającego cały świat do percepcji zmysłowej, „niezmiennych praw”, „naukowej interpretacji” i źle pojmowanego „zdrowego rozsądku”. Wbrew powszechnemu dla społeczeństwa industrialnego przekonaniu o mocy rozumu, Lewis pokazuje, jak mało w istocie wiemy o świecie i jak łatwo wpadamy w pułapkę banalnych, pseudonaukowych wyjaśnień. Gdy na przykład w *Lwie, czarownicy i starej szafie* dzieci rozmawiają z profesorem Kirke, pytając go o zdanie odnośnie do twierdzeń Łucji o świecie, który znajduje się w szafie, jego odpowiedź całkowicie burzą ich pozornie racjonalne rozumowanie:

...A więc przynajmniej czasowo, zanim nie uzyskamy jakichś nowych danych, musimy założyć, że [Łucja] mówi prawdę.

Zuzanna popatrzyła na niego [Profesora] uważnie, ale wyraz jego twarzy nie wskazywał na to, że żartuje.

– Ale jak coś takiego może być prawdą? – spytał Piotr.

– Dlaczego o to pytasz?

– Z jednego powodu – odpowiedział Piotr. – Jeżeli to prawda, to dlaczego każdy, kto wejdzie do szafy, nie znajduje tego kraju? Chodzi mi o to, że tam naprawdę nic nie było, kiedy zajrzeliśmy do środka; nawet Łucja nie twierdziła wówczas, że jest inaczej.

– A co to ma do rzeczy? – zapytał znowu Profesor.

– Ależ, Panie Profesorze, jeżeli coś jest prawdziwe, to musi być prawdziwe zawsze!

– Musi? – raz jeszcze zapytał Profesor i Piotr nie wiedział, co na to powiedzieć.⁷

Podobnie płytkie – w obliczu rozmowy z Ramandu, istotą stojącą powyżej hierarchii istot śmiertelnych – okazuje się rozumienie rzeczywistości, jakie reprezentuje Edmund.

– Jestem Ramandu. Ale widzę, że patrzycie po sobie tak, jakbyście nigdy nie słyszeli tego imienia. I wcale się temu nie dziwie; czas, w którym byłem gwiazdą, przeminął dawno temu, zanim ktokolwiek z was pojawił się na tym świecie. Od tego czasu zmieniły się wszystkie konstelacje.

– Ojej! – zawołał Edmund, wciągając głęboko powietrze.

– On jest EMERYTOWANĄ gwiazdą!

– Czy już nie jesteś gwiazdą? – zapytała Łucja.

– Jestem gwiazdą w stanie spoczynku, moja córko – odpowiedział Ramandu. [...]

– W naszym świecie – odezwał się Eustachy – gwiazda jest olbrzymią kulą płonącego gazu.

– Nawet w waszym świecie to, o czym mówisz, mój synu, nie jest gwiazdą, lecz jedynie tym, z czego jest zrobiona.⁸

Lewis sugeruje, że postrzeganie świata jedynie w oparciu o rozum i wyjaśnianie jego praw w kryteriach naukowych często okazuje się zawodne. Dzieje się tak, ponieważ nasza wiedza jest ograniczona i nieustannie się zmienia. Jedne twierdzenia – z pozoru niepodważalne w danej epoce – załamują się w obliczu nowatorskich myśli następnych pokoleń. Jeżeli zatem nawet nasze doświadczenie ukazuje historyczną zmienność naukowych praw, upieranie się przy tym, że niektóre z nich stanowią ostateczność, wydaje się co najmniej naiwne. Dzięki temu tak jasnemu i logicznemu wywodowi, wplecionemu w narrację i zilustrowanemu rozmaitymi przy-

kładami, Lewis zdaje się skłaniać czytelników do zajęcia otwartej postawy wobec światów i wydarzeń, które opisuje. Hipotetyczne traktowanie światów opisanych w *Kronikach narnijskich* nie wymaga jednakże ich bezkrytycznego przyjęcia – należy po prostu pozostać na nie otwartym.

Jednak nawet to otwarcie jest dla nas trudne. Lewis zdaje sobie z tego sprawę i aby ułatwić nam zajęcie takiej postawy, posługuje się narracją. Na początku naturalnie identyfikujemy się z bohaterami, którzy kwestionują realność innych światów, a w miarę jak oni przekonują się o niej, także i my stajemy się bardziej skłonni do zajęcia postawy otwartej. W reakcjach bohaterów Lewis pokazuje nasze własne ograniczenia i uprzedzenia. Trudno nam zaakceptować hipotetyczność światów równoległych, pociąga to bowiem za sobą uznanie, że nasza rzeczywistość jest (lub może być) równie realna jak rzeczywistość tych innych światów. Wszystko zależy od punktu odniesienia.

Zasada ta działa jakby w dwie strony. My nie wierzymy w istnienie innych światów, a mieszkańcy innych światów w istnienie Ziemi. Gdy Łucja po raz pierwszy odkrywa Narnię pozostałe dzieci nie wierzą w jej opowieść, bowiem nie mieści im się w głowie, że może istnieć jakaś odrębna rzeczywistość poza Anglią – światem ich codziennego doświadczenia.

– Nie, Piotrze, nie wymyśliłam tego – powiedziała Łucja.

– To jest zaczarowana szafa. W środku jest las, i pada śnieg, i tam jest Faun i Czarownica, i to się nazywa Narnia, a jak nie wierzycie, to idźcie i sami zobaczcie.

Dzieci nie wiedziały, co o tym sądzić, ale Łucja była tak wzburzona, że wszyscy wrócili do pustego pokoju. Łucja pierwsza podbiegła do szafy, otworzyła drzwi i zawołała:

– A teraz wchodźcie do środka i sami zobaczcie!

– No i co, głupia gąsko – powiedziała Zuzanna, wsadzając głowę do środka i rozchylając futra – to przecież jest zwykła szafa. Popatrzcie, tu jest tylna ściana.

Potem każdy po kolei zaglądał do środka, rozchylał płaszcze, i – cóż, wszyscy – łącznie z Łucją – mogli sobie obejrzeć najzwyklejszą w świecie szafę. Nie było ani lasu, ani śniegu, tylko tylna ściana szafy ze sterzącymi z niej hakami. Piotr wszedł do środka i zabębnił w nią pięściami, aby upewnić wszystkich, że jest to tylko zwykłe, twarde drewno.

– Znakomity kawał – powiedział po wyjściu z szafy. – No, Łusiu, naprawdę udało ci się nas nabrać. Prawie ci uwierzyliśmy.⁹

Podobnie jest z Telmarami, którym Aslan polecił zgromadzić się przy Brodzie Beruny po obaleniu króla Miraza i przekazaniu władzy Kaspianowi i mówiącym zwierzętom. Aslan opisał Telmarom historię ich rasy, ich pochodzenie, a następnie zaproponował wszystkim, którzy nie chcą zaakceptować nowego porządku w Narnii, powrót do świata ludzi, skąd pochodzili ich przodkowie. „Na te słowa połowa Telmarów wszczęła tumult, wykrzykując piskliwie: – Sami widzicie! A nie mówiliśmy? Chce nas pozabijać, chce nas zgładzić z tego świata!”¹⁰ Telmarowie nie znają żadnego innego świata poza Narnią, którą podbili wiele wieków wcześniej. Nie pamiętają nawet swej ojczyzny – Telmaru, choć wiedzą, że ona gdzieś istnieje. Natomiast istnienie jakiegoś innego świata, w innej czasoprzestrzeni, jest dla nich niewiarygodne, nawet jeśli na własne oczy widzieli „cud” przeniesienia jednego z nich w inny wymiar.

[Żołnierz] wyprostował się i wszedł przez Drzwi.

Wszystkie oczy były w nim utkwione. Wszyscy widzieli trzy drewniane tyczki, a pomiędzy nimi drzewa, trawę i niebo Narnii.

Widzieli mężczyznę między tyczkami, a potem – w jednej sekundzie – już go nie było.

Z drugiego końca polany, gdzie zgromadzona była reszta Telmarów, rozległ się głośny lament.

– Och! Co się z nim stało? Czy chcesz nas wszystkich pozbijać? Nie przejdziemy tamtędy! – ale jeden z mądrzejszych Telmarów powiedział:

– Nie widzimy żadnego innego świata między tymi tyczkami. Jeżeli chcesz, abyśmy ci uwierzyli, dlaczego jeden z WAS nie przejdzie pomiędzy nimi? Wszyscy twoi przyjaciele jakoś się trzymają z dala od tych drzwi.¹¹

Jednym z ważniejszych powodów, które dyskredytują w naszych oczach inne światy, jest fakt, że często są one diametralnie różne od naszego. Przez to jesteśmy skłonni uznać je za fantazję. Lewis pokazuje jednak, że różnice te leżą w samej naturze tych różnych światów; jeżeli przyjmujemy, że są one hipotetycznie prawdziwe, dlaczego nie miałyby funkcjonować na różnych zasadach? W przeciwieństwie do wielu twórców literatury fantastycznej, którzy w swoich utworach starają się modelować rzeczywistość fantastyczną na wzór rzeczywistości realnej – co służyć ma podkreśleniu realności świata przedstawionego – Lewis podkreśla ją właśnie przez pokazanie, że świat równoległy rządzi się w niektórych aspektach prawami zupełnie różnymi od naszych. Dla niego jest to argument na rzecz niezależnego i realnego bytu świata równoległego. Dlatego też już przy okazji pierwszej wizyty Łucji w Narni różnice te zostają bardzo mocno uwypuklone. U nas zwierzęta są nieme, a tam mówią. U nas fauny, jednorożce, smoki, karły, driady, najady i wiele innych stworzeń uważa się za mityczne, a tam podaje się w wątpliwość istnienie człowieka. Na półce z książkami u Pana Tumnusa Łucja znajduje między innymi książki (naukowe opracowania) zatytułowane: *Ludzie, mnisi i leśnicy*; *studium znanej legendy* oraz *Czy człowiek jest mitem?* Podobnie jak u nas istnieją książki w rodzaju *Juliusz Verne – życie i twórczość*, tak istnieją pozycje takie jak np. *Życie i pisma Sylena* albo *Nimfy i ich życie*. Jest to kolejny sposób, w jaki Lewis dowodzi względności nauki. Łucja nie może się nadziwić, że spotyka faunę, a faunę, że spotyka Łucję. Oboje stanowią dla siebie gości z (dosłownie) innego świata; postacie, które mogli nawzajem znać jedynie z legend i opowieści.

Lewis pokazuje, że światy równoległe są (lub mogą być) prawdziwe, ale ich prawdziwość nie oznacza, że są one takie same jak nasz. Ich prawdziwość polega na tym, że w każdym z nich rządzą odrębne prawa, dzięki którym dany świat jest wewnętrznie spójny i logiczny. Takie rozumienie koncepcji „prawdziwości” świata równoległego zgodne jest z opiniami wielu badaczy literatury dziecięcej i fantastycznej – uważają oni, że warunkiem koniecznym do tego, aby opowieści fantastyczne mogły odnieść pełny skutek, jest stworzenie przez autora wrażenia realności opisywanego świata. J. R. R. Tolkien opisuje ten proces następującymi słowami:

[Autor baśni lub opowieści fantastycznej] stwarza równoległy świat, do którego odbiorca może wejść w swym umyśle. Wewnątrz tego świata to, co autor opisuje, jest 'prawdziwe', [to znaczy] zgodne z prawami tego świata. Dlatego też wierzymy w to, podczas gdy sami znajdujemy się w tym fantastycznym świecie. W chwili gdy pojawia się niedowierzanie, pryska czar; magia, a właściwie sztuka, nie osiągnęła zamierzonego rezultatu. Znajdujemy się wówczas ponownie w naszym codziennym świecie, przyglądając się nieudanemu światu równoległemu z zewnątrz. Jeżeli dobre wychowanie lub okoliczności nie pozwalają nam wyjść, musimy przemoc (lub zdusić) swe niedo-

wierzenie, w innym przypadku słuchanie i oglądanie byłoby nie do zniesienia. Jednak to tłumienie niedowierzania (*willing suspension of disbelief*) jest jedynie substytutem prawdziwego doznania; podstępem, którego używamy, by udawać, że w coś wierzymy, lub gdy próbujemy (z mniejszą lub większą chęcią) doszukać się jakiegokolwiek wartości w dziele sztuki, które nas zawiiodło.¹²

Moc projekcji fantastycznych, a jednocześnie wiarygodnych światów Tolkien uważał za nieodzowną cechę baśni.¹³ Określał ją mianem wtórnego tworzenia (*secondary creation*) i stawiał wyżej niż inne cechy tego gatunku, jak np. symbolika reprezentacji czy interpretacji.¹⁴ Opinie Tolkiena na temat bajki i literatury fantastycznej – zawarte w jego eseju *Tree and Leaf* – wydają się tu istotne także dlatego, że w znaczący sposób ukształtowały rozumienie tych gatunków przez Lewisa. W eseju *O trzech sposobach pisania dla dzieci* Lewis wyznał bowiem, że dwie najczęściej pojawiające się w jego umyśle teorie bajki to propozycje Tolkiena i Junga. Dodał także, iż uważa wysuniętą przez Tolkiena teorię za „najprawdopodobniej najważniejszy wkład w tej dziedzinie, jaki do tej pory uczyniono”.¹⁵

Teoria Tolkiena – według której bajki zawierają cztery wyróżniające je elementy: fantazję (*fantasy*), uzdrowienie (*recovery*), ucieczkę (*escape*) oraz pocieszenie (*consolation*) – sprawdza się w przypadku *Kronik narnijskich* całkowicie. Z perspektywy niniejszej analizy możemy zignorować funkcje uzdrowienia, ucieczki i pocieszenia, i skupić się na pierwszym z tych elementów, który potwierdza postawioną przez nas tezę, że Lewis oczekiwał od czytelników (lub przynajmniej sugerował) traktowanie światów równoległych opisywanych w *Kronikach* jako hipotetycznie prawdziwych.

Zdaniem Tolkiena fantazja polega na stwarzaniu lub zaglądaniu do innego świata i stanowi istotę bajki. Jest ona nieodzowna – na niej opiera się istnienie pozostałych elementów. Tolkien używa terminu fantazja na określenie „wyższej formy sztuki, właściwie prawie najczystszej formy sztuki, która (gdy zostaje osiągnięta) jest [też] najpotężniejsza”.¹⁶ Fantazja powstaje z wysiłku wyobraźni (mocy umysłu pozwalającej na stwarzanie obrazów) skupionej na wtórnym stwarzaniu (zupełnie nowych światów), i to w taki sposób, aby jednocześnie były one na wskroś realne i aby cechowała je atmosfera bajkowej cudowności. Fantazja, będąca według Tolkiena domeną literatury, jest bardzo trudna do osiągnięcia właśnie dlatego, że stworzony przez nią wtórny świat musi być całkowicie wiarygodny – musi wznieść się ponad to, co jest „tylko wymysłem” i dziwacznością.

Nacechowana magią i cudownością sztuka, zmierzająca do rozbudzenia w czytelniku wiary w realność opisywanego świata, zawsze wywołuje oczarowanie. Oczarowanie z kolei stwarza wtórny świat, do którego może wejść zarówno jego twórca, jak i odbiorca (widz lub czytelnik). Świat ten jest realny dla nich tak długo, jak długo się w nim znajdują. Jego magia wywołuje lub wydaje się wywoływać alternację świata pierwotnego (realnego).¹⁷ Według Tolkiena celem fantazji jest właśnie osiągnięcie oczarowania. Jednocześnie też fantazja nie jest domeną irracjonalizmu. Tolkien uważa ją za naturalną działalność ludzką, która w żaden sposób nie jest sprzeczna z rozumem.

Wręcz przeciwnie. Im bystrzejszy i dociekliwszy jest rozum, tym lepsza będzie stworzone przezeń fantazja, [bowiem] fantazja opiera się na rozpoznaniu, że rzeczy na tym świecie są

takie, jakie są; na rozpoznaniu tego faktu, ale nie na zniewoleniu przez niego.¹⁸

Oczarowanie czytelnika wprowadza go do zupełnie odrębnej rzeczywistości – z reguły niedostępnej zwykłemu doświadczeniu ludzkiemu – rządzącej się własnymi prawami, często diametralnie różnymi od praw obowiązujących w naszym świecie. Niemniej jednak świat ten jest prawdziwy tak długo, jak trwa czar. Tym czarem jest właśnie hipotetyczna prawdziwość świata równoległego lub – w ujęciu Tolkiena – funkcja bajki zwana fantazją. Pozwala nam ona zaakceptować, że inne światy są (lub mogą być) niewyobrażalnie różne od wszystkiego, co znamy.

Bardzo ważną konsekwencją przyjęcia hipotetycznej wizji światów narnijskich jest zarysowująca się wówczas zupełnie inna kosmologia świata przedstawionego. Gdy bowiem przyjmujemy, że obowiązującą rzeczywistością jest tylko Anglia, wówczas wszystkie inne światy możemy sklasyfikować jako wymysły. Gdy zaś dopuścimy możliwość, iż nasz świat może być tylko jednym z wielu równorzędnych ontologicznie światów równoległych, okazuje się, że ponad tymi wszystkimi światami istnieje świat Aslana, który można także identyfikować z chrześcijańskim rajem. Świat ten różni się od wszelkich innych światów tym, że podczas gdy tamte pojawiają się i giną, on jest kwintesencją niezmienności – jest wieczny. Poza tym jest nieskalany żadnym złem. Stanowi archetyp wszystkiego, co istnieje, istniało lub może zaistnieć. Gdy pod koniec *Ostatniej bitwy* cała grupa przyjaciół Narni – nie rozumiejąc jeszcze, co się dzieje – zostaje wprowadzona przez Aslana do jego świata, profesor Digory zastanawia się na głos:

Posłuchaj, Piotrze. Kiedy Aslan powiedział, że już nigdy nie wrócisz do Narni, mówił o Narni, jaką ty miałeś na myśli, lecz nie o prawdziwej Narni. Tamta miała początek i koniec. Była tylko cieniem lub odbiciem prawdziwej Narni, która zawsze tu istniała i zawsze tu będzie, tak jak nasz własny świat, Anglia i cała reszta jest tylko cieniem lub odbiciem czegoś w prawdziwym świecie Aslana. Nie musisz opłakiwać Narni, Łucjo. Wszystko, co się liczy ze starej Narni – wszystkie kochane stworzenia – zostało wciągnięte do prawdziwej Narni przez Drzwi. Masz rację, ta jest trochę inna, tak jak prawdziwa rzecz jest inna od swojego cienia, lub jak życie na jawie różni się od snu. [...] To wszystko jest u Platona, wszystko jest u Platona. Coś takiego!¹⁹

W takim ujęciu prawdziwa Narnia, prawdziwa Anglia i wszystkie prawdziwe światy okazują się jedynie „ostrogami grzbietów wyrastających z wielkich gór Aslana”,²⁰ podobnie jak kraina Aslana, ku której bohaterowie płynęli w *Podróży „Wędrowca do świtu”* okazuje się zaledwie szczytem w wielkim łańcuchu gór otaczającym cały świat. Prawdziwe światy nie istnieją przy tym oddzielnie, wręcz przeciwnie – w pewnym miejscu wszystkie łączą się w niewyobrażalną zarówno dla bohaterów, jak i dla czytelnika jedność. Według słów Pana Tumnusa, aby dojść do tego miejsca, należy iść wzdłuż krawędzi gór, „w górę i do wewnątrz”. Opis taki brzmi jak oksymoron, lecz w cyklu narnijskim Lewis wielokrotnie podkreślał koncepcję, że wewnątrz jest większe niż to, co na zewnątrz.

Im dalej wwyż i im dalej w głąb, tym wszystko staje się większe. Wnętrze jest zawsze większe od tego, co na zewnątrz. [powiedział Faun]

Łucja popatrzyła uważnie na ogród i zobaczyła, że naprawdę nie jest to jakiś ogród, lecz cały świat z rzekami i lasami, z morzami i górami. Nie były jej obce, znała je dobrze.

– Rozumiem – powiedziała. – To jest wciąż Narnia, jeszcze bardziej prawdziwa i jeszcze piękniejsza od tej Narni na dole, tak jak ta w dole jest bardziej prawdziwa i piękna od Narni za Drzwiami Stajni! Ach tak... świat wewnątrz świata, Narnia w Narni...

– Tak – rzekł Pan Tumnus – jak cebula, tyle tylko, że im głębiej się wchodzi, tym większa jest średnica.²¹

Drugą główną cechą charakterystyczną światów równoległych przedstawionych w kronikach jest nieprzystawalność ich czasoprzestrzeni. Według *Słownika języka polskiego PWN* czasoprzestrzeń jest pojęciem zaczerpniętym z teorii względności i oznacza czterowymiarową rozciągłość powstałą w wyniku zespolenia czasu i przestrzeni. W naszej analizie nieprzystawalność tej czasoprzestrzeni będzie oznaczać, że zarówno przestrzeń (tzn. obszar), jak i czas poszczególnych światów będą całkowicie inne.

Nieprzystawalność przestrzeni tych światów polega na tym, że niebo nad Narnią to zupełnie coś innego niż niebo nad Anglią, czy w ogóle nad Ziemią. Narnia nie jest też jakimś zakątkiem znanego nam wszechświata. Jest światem równoległym, to znaczy przestrzennie nieprzystawalnym do znanej nam rzeczywistości. Według naszej trójwymiarowej logiki jest to stwierdzenie zupełnie bezsensowne, bowiem dla nas przestrzeń jest bezgraniczna i wypełnia wszystko, co istnieje. W trójwymiarowości nie ma po prostu miejsca na „inne przestrzenie”.²² Skoro jednak bohaterowie na rozmaite sposoby przenoszeni są do innego świata, oznacza to, że muszą istnieć jakieś punkty styku światów równoległych. Z lektury *Kronik* wydaje się, że Lewis wyznawał pogląd, iż miejsca styku różnych światów są zdefiniowane i przenikając z jednego do drugiego, zawsze będziemy pojawiać się w tych samych wrotach czasoprzestrzeni. Z perspektywy rzeczywistości Anglii bohaterowie zawsze powracają do tego samego miejsca, z którego wyruszyli, tzn. miejsce styku światów równoległych jest zdefiniowane przestrzennie, w której tuż przed przeniesieniem przebywają bohaterowie. Nie ma znaczenia, czy będzie to garderoba w domu profesora (jak w przypadku *Lwa, czarownicy i starej szafy*); „mała, wiejska stacja, pusta i uśpiona” w *Księciu Kaspianie*; pusty pokój w *Podróży „Wędrowca do świtu”*; prowadzące na wrzosowisko drzwi w murze dziedzińca szkoły eksperymentalnej w *Srebrnym Krześle*; czy pracownia wuja Andrzeja w *Siostrzeńcu czarodzieja*, bowiem wracając do naszego świata bohaterowie niezmiennie znajdują się w tym samym miejscu, z którego przeniknęli do Narni.

Zasada ta sprawdza się jedynie częściowo w przypadku wchodzenia do Narni. Oprócz przejść z *Lwa, czarownicy i starej szafy* oraz ze *Srebrnego Krzesła* miejsce wejścia w rzeczywistość narnijską nie pokrywa się z miejscem opuszczenia jej. Rzuci się jednak w oczy następująca prawidłowość związana z pojawianiem się w Narni: w sześciu z ośmiu przejść opisanych w *Kronikach* bohaterowie wchodzi (lub zostają przeniesieni) do lasu. Uprzywilejowana pozycja lasu, jako miejsca styku dwóch światów, jest szczególnie wyeksponowana w pierwszych dwóch książkach cyklu: w *Lwie, czarownicy i starej szafie* (tam wejście do Narni znajduje się w dokładnie tym samym miejscu) oraz w *Księciu Kaspianie*. W następnych książkach pojawiają się dwa inne przejścia: bohaterowie „lądują” w oceanie albo wchodzi do krainy Aslana, z której zostają zdmuchnięci do Narni. Dopiero w *Siostrzeńcu czarodzieja* las pojawia się ponownie.

Jest miejscem, w którym „lądje” w Narni Digory, Pola i cała grupka postaci – i jest to dokładnie to samo miejsce, co w *Lwie, czarownicy i starej szafie*.

Nie wiemy, dlaczego Lewis na miejsce styku dwóch światów wybrał las, wiemy jednak, że wybór ten ma uzasadnienie w długiej tradycji bajki. Bruno Bettelheim, w swoim wielkim opracowaniu poświęconym baśniom zatytułowanym *Przyjemne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni* stwierdza, że las symbolizuje miejsce decyzji; jest początkiem dążenia do samodzielności i dojrzałej indywidualności. Las „symbolizuje miejsce, w którym zgłębiałyśmy własne ciemności wewnętrzne, gdzie rozstrzygamy pytanie, kim jesteśmy, i zaczynamy rozumieć, kim chcemy być”.²³ Zwykle las ten jest gęsty i groźny; jest nieomal nie do przebycia. Bohater czuje się w nim zagubiony, co według Bettelheima może także symbolizować naszą bezradność wobec ciemnego, ukrytego, niemal nie dającego się przeniknąć świata naszej nieświadomości.²⁴ Bezradność ta jest regułą – w większości opowieści bohater zaraz po wyruszeniu z domu wkracza do lasu i ma wrażenie, że się w nim zagubił. Wrażenie to wywołane jest przez to, że porzucił stary tryb życia, a nowego jeszcze nie zdążył stworzyć. Dotyczy to szczególnie dzieci, których osobowość dopiero się kształtuje. Zagubienie bohatera symbolizuje bezdroże, w którym się znajdujemy, gdy nasza osobowość nie jest jeszcze wystarczająco rozwinięta, a „znalezienie drogi pomimo wszystkich trudności, świadczy o tym, iż osiągnęliśmy wyższy stopień człowieczeństwa”.²⁵ Bettelheim dodaje także, iż w lesie dochodzi zwykle do spotkań, a ponieważ odnalezienie swej drogi w ciemnym gąszczu nie jest łatwe, z reguły uwarunkowane jest przez naturę owych spotkań.

Symbolika przedstawiona przez Bettelheima znajduje pełne odniesienie do wszystkich przeżyć między światami, w wyniku których dziecięcy bohaterowie *Kronik* zostają przeniesieni do lasu. Po pierwsze las, w którym lądją, jest zawsze bardzo gęsty, prawie nie do przebycia. Np. W *Księciu Kaspianie* Lewis pisze: „...znaleźli się w jakimś lesie, tak gęstym, że gałęzie wbijały im się w ubrania i trudno było się poruszyć”.²⁶ Po drugie, rzeczywiście symbolizuje on miejsce decyzji. Np. wkraczająca do Narni Łucja w istocie podejmuje decyzję, która – jak przekonamy się później – będzie mia-

ła wpływ na całe jej życie. Tak samo dzieje się w przypadku Edmunda, którego decyzja, aby opowiedzieć się po stronie czarownicy, sprowadza całą serię poważnych konsekwencji kulminujących samopoświęceniem Aslana i całkowitą zmianą charakteru Edmunda. W *Księciu Kaspianie*, gdy czwórka dzieci zostaje przeniesiona do lasu u ujścia wielkiej rzeki, podejmują one decyzję przyłączenia się do powstania Kaspiana, ryzykując życie za sprawę Narni. Decyzja ta zostaje później wynagrodzona spotkaniem z Aslanem. Po trzecie, przeniesione do lasu dzieci zawsze na początku czują się w nim bezradne i trochę zagubione. Nie wiedzą, gdzie iść, ani co robić, dopóki nie dochodzi do spotkania – z dylematu zagubienia zawsze wybawia ich postać, którą spotykają. Postać ta (lub samo spotkanie) nadaje tor dalszemu rozwojowi wypadków. Podczas pierwszej wizyty Łucji w Narni tą postacią jest Faun. Dla Edmunda – czarownica, a dla całej czwórki w *Księciu Kaspianie* – karzeł Zuchon.

Pomimo nieprzystawalności przestrzennej poszczególnych światów potrafimy (jako czytelnicy) zasymilować je w jednym ciągu przyczynowo-skutkowym. Dzieje się tak dlatego, że punkty styku światów równoległych – wyjątkowe miejsca, o wiele bardziej podatne na dziwne, magiczne wydarzenia – pozwalają nam skonwencjonalizować pojęcie przestrzeni w ten sposób, że odbieramy narrację jako logiczną ciągłość, niezależnie od tego, czy rozwija się ona w świecie naszych codziennych doświadczeń, czy też przenosi się do światów równoległych.

Drugim aspektem nieprzystawalności światów równoległych jest czas. W *Kronikach narnijskich* różne światy charakteryzują się zupełnie innym upływem czasu. Według sporządzonego przez Lewisa *Zarysu historii Narni, na tyle, na ile jest ona znana*, pomiędzy stworzeniem a zagładą Narni upływa 2555 lat narnijskich, natomiast w tym czasie na Ziemi mijają zaledwie 52 lata. Niemniej jednak nie istnieje dokładny narnijski ekwiwalent czasu ziemskiego (lat, miesięcy itp.) bowiem np. między 1940 a 1941 naszego czasu, mijają aż 1303 lata narnijskie, podczas gdy pomiędzy 1941 a 1942 naszego czasu – zaledwie trzy lata narnijskie.²⁷

Zamieszczona przez Hoopera tabela lat i wydarzeń skomponowana przez Lewisa dla celów *Zarysu historii Narni, na tyle, na ile jest ona znana* wygląda następująco:

NARNIA	
Lata narnijskie	
1	Stworzenie Narni. Zwierzęta otrzymują dar mowy. Digory sadi Drzewo chroniące Narnię. Biała Czarownica Jadis pojawia się w Narni, lecz umyka na daleką północ. Frank I koronowany na króla Narni.
180	Książę Kol, młodszy syn króla Franka V Narnijskiego, prowadzi grupkę osadników do Archenlandii (wówczas jeszcze niezamieszkaną) i zostaje pierwszym królem tego kraju.
204	Banici z Archenlandii uciekają przez Południową Pustynię i [na drugim jej krańcu] zakładają królestwo Kalormenu
300	Imperium Kalormenu szybko się powiększa. Kalormenci czyzy kolonizują ziemie Telmaru [leżące] na zachód od Narni.

ANGLIA	
Lata ziemskie	
1888	Narodziny Digorego Kirke.
1889	Narodziny Pola Plummer.
1900	Pola i Digory przeniesieni do Narni przy pomocy magicznych pierścieni.
1927	Narodziny Piotra Pavensie.
1928	Narodziny Zuzanny Pavensie.
1930	Narodziny Edmunda Pavensie.
1932	Narodziny Łucji Pavensie.

- 302 Kalormęczycy w Telmarze zachowują się bardzo niegodziwie i Aslan zmienia ich w niecie zwierzęta. Kraina pustoszeje. Król Zefir z Narni wyzwala Samotne Wyspy od smoka i wdzięczni mieszkańcy koronują go na swego króla.
- 407 Olwin z Archenlandii zabija Olbrzyma Pira.
- 460 Piraci z naszego świata zajmują Telmar.
- 570 Mniej więcej w tym czasie żył Księżycowy Zajac.
- 898 Biała Czarownica Jadis powraca do Narni z dalekiej północy.
- 900 Początek Długiej Zimy.
- 1000 Piotr, Zuzanna, Łucja i Edmund Pavensie pojawiają się w Narni. Zdrada Edmunda. Poświęcenie Aslana. Porażka Białej Czarownicy i koniec Długiej Zimy. Piotr ukoronowany na Wielkiego Króla Narni.
- 1014 Król Piotr prowadzi zwycięską wyprawę przeciw dzikim olbrzymom z północy. Królowa Zuzanna i król Edmund odwiedzają królewski dwór Kalormenu. Król Luna z Archenlandii odnajduje swego zagubionego syna, księcia Kora, i odpiera zdradziecki atak księcia Rabadasza z Kalormenu.
- 1015 Czwórka Wielkich Królów i Królowych Narni ściga Białego Jelenia i znika z Narni.
- 1050 Ram Wielki następcą tronu Archenlandii po królu Korze.
- 1502 Mniej więcej w tym czasie żyła w Narni królowa Łabędzia Śnieżka.
- 1998 Telmarowie najeżdżają i zajmują Narnię. Kaspian I koronowany na króla Narni.
- 2290 Narodziny księcia Kaspiana, syna Kaspiana IX. Kaspian IX zamordowany przez swego brata Miraza, który uzurpuje sobie prawo do tronu.
- 2303 Księżę Kaspian ucieka od swego stryja Miraza. Wojna domowa w Narni. Dzięki pomocy Aslana i czwórki dzieci Pavensie, których Kaspian przyzywa czarodziejskim rogiem królowej Zuzanny, Miraz zostaje pokonany i ginie. Kaspian koronowany na króla Kaspiana X Narnijskiego.
- 2304 Kaspian X pokonuje olbrzymów z północy.
- 2306-7 Wielka podróż Kaspiana X do końca świata.
- 2310 Kaspian X poślubia córkę Ramandu.
- 2325 Narodziny księcia Rilian.
- 2345 Królowa ginie za sprawą węża. Rilian znika.
- 2356 Eustachy i Julia pojawiają się w Narni i uwalniają księcia Rilian. Śmierć Kaspiana X.
- 2534 Rebelia banitów na Latarnianym Pustkowiu. Budowa wież strażniczych w regionie.
- 2555 Rebelia szympansa Krętacza. Król Tirian uwolniony przez Julię i Eustachego.
- 2555 Narnia w rękach Kalormęczyków. Ostatnia bitwa. Zagłada Narni. Koniec świata.

1933 Narodziny Eustachego Scrubba i Julii Pole.

1940 Piotr, Zuzanna, Łucja i Edmund Pavensie odwiedzają Digorego Kirke (teraz już starego Profesora) i wchodzą do Narni przez zaczarowaną szafę.

1941 Piotr, Zuzanna, Edmund i Łucja Pavensie wciągnięci do Narni dźwiękiem magicznego rogu.

1942 Edmund, Łucja i Eustachy ponownie znajdują się w Narni i biorą udział w podróży Kaspiana.

1942 Eustachy i Julia za szkoły eksperymentalnej, zostają przeniesieni do Narni.

1949 Poważny wypadek na Kolejach Brytyjskich. [Tzn. śmierć wszystkich „przyjaciół Narni” i ich wejście do wiecznego świata Aslana.]

Na przykładzie powyższego zestawienia łatwo zauważyć całkowitą nieprzystawalność czasu ziemskiego i narnijskiego. Hooper utrzymuje, że operując czasem w ten sposób, Lewis bardzo dobrze wiedział, co robił. Od dłuższego czasu „był przekonany, że inne światy mogły charakteryzować się innymi cechami [niż nasz], jak np. gęstością lub rozrzedzeniem czasu”.²⁸ Jako przykład rozważań Lewisa nad tą kwestią Hooper podaje następujący fragment jego listu (z *Letters To Malcolm*), w którym rozważa on pojęcie czasu, jakiego mogą doświadczać w czyszcę dobrzy ludzie:

Zmarli mogliby [tam] doświadczać czasu, który nie byłby tak linearny jak nasz – mógłby, że się tak wyrażę, posiadać gęstość i długość. Nawet w tym życiu czasami doświadczamy zagęszczenia czasu, kiedykolwiek zajmujemy się kilkoma rzeczami jednocześnie. Można spróbować wyobrazić sobie, że ta [gęstość] pogłębiałaby się do takiego stopnia, że choć dla nich, tak jak i dla

nas teraźniejszość zawsze [jednocześnie] staje się przeszłością, to każda chwila tej [ich] teraźniejszości zawierałaby niewyobrażalnie więcej niż nasza.²⁹

Jeżeli zatem czasoprzestrzeń poszczególnych światów są zupełnie nieprzystawalne, a mimo to bohaterowie przemieszczają się między nimi, nasuwa się wniosek, że w *Kronikach* mamy do czynienia z motywem podróży w czasie (i jednocześnie w przestrzeni). Według Andrzeja Zgorzelskiego „motyw podróży w czasie następcza wiele trudności badawczych głównie chyba z tego powodu, iż niełatwo określić, co jest właściwie podróżą. Sam fakt przeniesienia nie tylko akcji, lecz i bohatera w przyszłość, jak to miało miejsce w dziewiętnastowiecznej utopii, jest przecież także pewnego rodzaju *wędrownką* w czasie”.³⁰ Także zwolnienie lub przyspieszenie upływu czasu dla bohaterów jest pewne-

go rodzaju „podróż w czasie”, bowiem odbiega od ogólnie przyjętej, linearnej koncepcji czasu. Niektórzy badacze uznają za podróż w czasie tylko taki wypadek, gdy bohater zostaje przeniesiony w przeszłość lub w przyszłość za pomocą środków technicznych, a nie np. za pomocą magii³¹ czy marzeń sennych. Wobec braku jednomyślności i niezwykłej elastyczności pojęcia czasu w odniesieniu do dzieł literackich, (na co zwraca uwagę wielu badaczy³²) należy zdefiniować, co będziemy rozumieć pod tym pojęciem. W naszych rozważaniach – w odniesieniu do *Kronik narnijskich* – za motyw podróży w czasie przyjmujemy przeniesienie bohatera(ów) i akcji utworu w inny wymiar czasowy w innym świecie.

Sposób, w jaki bohaterowie *kronik* przemieszczają się między światami, uwarunkowany jest przyjętym przez Lewisa modelem czasoprzestrzeni. Zgorzelski stwierdza,³³ że w literaturze fantastycznej operującej motywem podróży w czasie pojawiają się trzy możliwe teorie czasoprzestrzeni:

- Teoria monistyczna, według której ruch możliwy jest tylko w jednej płaszczyźnie, na osi przeszłość-przyszłość (choć istnieje możliwość wyboru kierunku i niezliczona ilość punktów startu i końca podróży).
- Teoria pluralistyczna, według której istnieje kilka równoległych wobec siebie światów czasoprzestrzennych. Przerzucenie w czasie warunkowane jest wtedy równoczesnym przerzuceniem w przestrzeni. Jest to podróż pomiędzy różnymi światami o różnych czasach i różnej lokalizacji przestrzennej.
- Teoria zbieżna, według której światy czasoprzestrzenne są połączone zbieżnością, tzn. każda najmniejsza cząstka takiej czasoprzestrzeni dzieli się w każdym następnym momencie na dwie, a te z kolei ulegają dalszemu podziałowi. Możliwości wyboru kierunku i płaszczyzny ruchu są tu olbrzymie, bo ilość tych światów jest praktycznie niezliczona.

Kuszące byłoby więc wyobrazić sobie nieskończoną ilość istniejących równocześnie światów, urzeczywistniających wszystkie ewentualności. Najbliższe byłyby prawie identyczne, różniłyby się tylko drobnymi szczegółami, nazwą stacji czy ulicy [...]. Można też wymyślić tkaninę przyczyn tak ścisłą, że tylko jakieś nieliczne, kluczowe wydarzenia są w mocy pozwolić na jakąś alternatywę [...] albo znowu tak elastyczną, że wkrótce konsekwencje wyrównują się przez samą swą ilość, także odchylenie wywołane inną decyzją, w pierwszej fazie bardzo wielkie, w następnych zmniejsza się powoli aż do zupełnego zaniku. Z reguły przyjmuje się jednak, że podróżujący w czasie nie poprawia ani nie odmienia przeszłości. Po prostu porzuca jeden świat, by przenieść się do drugiego czy trzeciego, w których decydują się bardziej lub mniej odmienne, lecz zawsze sprzeczne przyszłości.³⁴

Lewis w *Kronikach* posługuje się pluralistyczną koncepcją czasoprzestrzeni, tzn. ukazuje istnienie kilku równoległych wobec siebie światów, których czas jest linearny jedynie w ograniczonym do danego świata układzie odniesienia, podczas gdy czasy poszczególnych światów są zupełnie nieprzystawalne.

Gdyby autor nie wprowadził jakiegoś łącznika między tymi różnymi czasami, przeniesienie bohatera i akcji utworu do innego świata byłoby niemożliwe, lub też narracja byłaby dla nas niezrozumiała. Posługujemy się bowiem linearną koncepcją czasu i jeśli nawet teoretycznie potrafimy wyobrazić sobie odstępstwa od niej, jesteśmy bezradni, gdy chodzi

o przedstawienie ich w praktyce.³⁵ Tym łącznikiem między różnymi czasami różnych światów jest czas bohaterów. Związaną światów przedstawionych, tj. świata kształtowanego na wzór rzeczywistości empirycznej z czasów autora (Anglii) i świata Narni, dokonuje się jedynie za pomocą bohaterów. Gdy na przykład w *Lwie, czarownicy i starej szafie* dzieci wchodzą do Narni, spędzają tam prawie 15 lat: dojrzewają, dorostają, zmieniają maniery i całkowicie zapominają o niegdyś realnym dla nich świecie Anglii.

Dwaj Królowie i Dwie Królowe rządzą Narnią sprawiedliwie, a panowanie ich było długie i szczęśliwe. [...] A w miarę, jak upływały lata, zmienili się i wydorośleli. Piotr stał się wysokim barczystym mężczyzną i słynnym rycerzem, a nazywano go Królem Piotrem Wspaniałym. Zuzanna wyrosła na smukłą, pełną wdzięku dziewczynę o czarnych, opadających prawie do stóp włosach; wkrótce królowie z zamorskich krajów zaczęli przysyłać swych posłów, prosząc o jej rękę. Nazywano ją Królową Zuzanną Łagodną. Edmund stał się mężczyzną poważniejszym i spokojniejszym niż Piotr i zasłynął z mądrych rad i wyroków; nazywano go Królem Edmundem Sprawiedliwym. A Łucja pozostała wciąż tak samo żywa i złotowłosa, a wszyscy książęta z państw ościennych pragnęli, aby została ich królową; jej własny lud nazywał ją Królową Łucją Mężną.

I tak żyli sobie w wielkiej radości, a jeśli kiedykolwiek wspomnieli swoje życie w tym świecie, było to tylko jakby wspomnienie snu.³⁶

Wchodząc do szafy w domu profesora Piotr ma 13 lat, Zuzanna 12, Edmund 11, a Łucja 9. Od momentu, gdy znajdują się w Narni, ich czas ziemski prawie zatrzymuje się. Nie oznacza to, że zatrzymuje się zupełnie, bowiem w naturze czasu (przynajmniej w naszym jego pojęciu) leży ciągle upływ – nastąpiło jedynie jego zwolnienie. To spowolnienie czasu tworzy swego rodzaju pętlę czasową, która pozwala dzieciom na przeżycie wielu lat (czasu narnijskiego) w Narni, podczas gdy według czasu angielskiego upływa zaledwie krótka chwila. Gdy po wielu latach życia w Narni dzieci powracają do Anglii, czas ziemski ponownie „rusza” dla nich od chwili, w której się prawie zatrzymał. Lewis pisze, że kiedy dzieci wyszły z szafy „był to ten sam dzień i ta sama jego pora, kiedy wszyscy czworo wskoczyli do szafy, aby się w niej schować”.³⁷ Zasadę tę stosował on konsekwentnie we wszystkich kolejnych częściach *Kronik narnijskich*. Porzucenie linearnej koncepcji czasu pozwoliło mu uniknąć wielu problemów, z którymi borykają się twórcy literatury fantastycznej operującej motywem podróży w czasie.

[Ż]adne rozwiązanie nie jest w stanie zamaskować dokładnie rozdarcia, którego przyczyną jest podróżujący w czasie bohater. Przecież grał on jakąś rolę w świecie, który nagle opuszcza, przecież wprowadza do świata, do którego się wślizguje, nadprogramową, niepotrzebną istotę. Ani zniknięcie, ani wtargnięcie nie mogą przejść niepostrzeżenie ani pozostać bezkarne. Przeniesienie nie upraszcza tu lub przerywa serie przyczynowe; tam komplikuje je lub też powoduje nowe. Są to istotne zakłócenia, nad którymi nie sposób przejść do porządku bez przekonujących wyjaśnień.³⁸

Tym logicznym i „przekonywającym wyjaśnieniem”, dzięki któremu wszystkie opisane w *Kronikach narnijskich* podróże między światami wydają się czytelnikowi prawdopodobne, jest prawie nieskończone spowolnienie upływu czasu ziemskiego, przez co zniknięcie bohatera i jego powrót nie mają żadnych konsekwencji z perspektywy naszej normalnej rzeczywistości; jest to tak, jak gdyby podróż do in-

nych światów nigdy nie miała miejsca.³⁹ Oczywiście pobyt w Narni ma niewypowiedziany wpływ na kształtowanie osobowości i wnętrza bohaterów, niemniej w żadnym stopniu nie zaburza ich życia w normalnym świecie – z małymi wyjątkami. Na przykład, gdyby nie podróż Digorego do Narni, skąd wrócił z Jabłkiem Młodości, jego matka prawdopodobnie by zmarła. Po zjedzeniu jabłka – wyzdrowiała. Podobnie, gdyby nie fakt, że z ziaren tego jabłka wyrosła potężna jabłoń, z której Digory zrobił potem szafę, przez którą czwórka rodzeństwa Pavensie weszła do Narni, kto wie, może nigdy nie doświadczyliby oni wszystkich swych przygód. Wydarzenia te nie mają jednak większego wpływu na bieg spraw w naszym świecie. Nawet tak pozornie poważna rzecz, jak zniknięcie londyńskiego dorożkarza z żoną i koniem, nie jest wydarzeniem na tyle znaczącym, aby wpłynąć na rzeczywistość Anglii. Jak zatem widać, nawet te – spowodowane przez ingerencję z innego świata – alternacje ciągu przyczynowo-skutkowego w żaden istotny sposób nie burzą rzeczywistości naszego świata.

Wielu badaczy zauważa, że przeniesienie bohatera w inny punkt wymiaru czasowego może nieść ze sobą powikłania dla samej akcji utworu.⁴⁰

Jeśli przeniesiony w przyszłość lub przeszłość podróżnik w czasie zachowuje się tam jako bierny i niewidzialny świadek, nic w tym groźnego. Problem wylania się dopiero wtedy, kiedy włącza się w akcję w jakimkolwiek punkcie przeszłości. Czyniąc to, powoduje nieuchronnie pewne zmiany w późniejszym biegu wydarzeń, które muszą się następnie odbić w łańcuchu przyczynowo-skutkowym, tak że wprowadzona przezeń zmiana może się nawet odbić na samym podróżniku, powodując jego zagładę.⁴¹

Lewis uniknął tego dylematu, bowiem przygody bohaterów z opowieści narnijskich mają miejsce w innych światach, a nie tylko w różnym czasie. Gdyby jednak tak było i podróże te byłyby ograniczone do jednego świata, dylemat pozostałby nie rozwiązany: jeżeli zmienimy przeszłość, to terazniejszość, z której rozpoczynamy podróż, nigdy się nie zaktualizuje, a przez to sama podróż nie będzie mogła dojść do skutku.

Porzucenie przez Lewisa linearnej koncepcji czasu, przynajmniej w odniesieniu do poszczególnych światów, mogło służyć także innemu celowi. Według Hoopera zastosowane przez Lewisa zagęszczanie i spowalnianie czasu oraz inne „operacje na czasie” mogły być zamierzonym przez autora sposobem przekazania zarówno bohaterom, jak i czytelnikom głębokiej, chrześcijańskiej prawdy o świecie: żyjąc tu i teraz nie wiemy, na jakim etapie historii świata się znajdujemy, a zatem nie jesteśmy w stanie objąć i zrozumieć świata jako całości – jako procesu, który ma jakiś cel.⁴² Nie wiemy, czy jesteśmy gdzieś na początku, w środku czy może blisko końca istnienia świata, a fakt, że ten musi kiedyś nastąpić, uświadamia nam w pełni *Ostatnia bitwa*. Hooper cytuje ulubioną analogię Lewisa: „Nie znamy [tej] sztuki [życia, w której gramy]. Nie wiemy nawet, czy jesteśmy w akcji pierwszym, czy w piątym. Nie wiemy, komu przypadła główna rola, a komu marginalna”.⁴³

W przypadku *Kronik narnijskich* za motyw podróży w czasie przyjęliśmy przeniesienie bohatera(ów) i akcji utworu w *inny wymiar czasowy w innym świecie*. Wiemy, jakich środków użył Lewis, aby skoordynować nieprzystawalne czasy światów równoległych; przyglądnijmy się teraz,

w jaki sposób bohaterowie fizycznie przenikają z jednego świata do drugiego i spróbujmy zdefiniować pojęcie ‘magiczne przenikanie’.

Wszystkie opisane w *Kronikach* przejścia między światami dokonują się za pomocą magii,⁴⁴ a nie środków mechanicznych, ani też letargu, marzeń sennych i wizji (jak np. w *Alicji w krainie czarów*). W całym cyklu istnieją tylko dwa odstępstwa od tej zasady. Pierwszy wyjątek stanowią przeniesienia za pomocą pierścieni, podczas których pełnią one rolę swoistych wehikułów czasu, a właściwie wehikułów czasoprzestrzeni, natomiast drugi – wizja króla Tiriana.

Wątek podróży za pomocą magicznych przedmiotów jest dość popularny w literaturze baśniowej i fantastycznej, choć zwykle był on ograniczony do podróży w czasie i przestrzeni tego samego świata. Jednym z pierwszych, którzy rozszerzyli go na inne wymiary czasoprzestrzenne, był serdeczny przyjaciel Lewisa Charles Williams. Jego filozoficzno-mistyczna powieść pt. *Many Dimensions* (1931), w której poruszył on motyw podróży w czasie i przestrzeni za pomocą białej magii, mogła podsunąć Lewisowi pomysł z magicznymi pierścieniami umożliwiającymi przemieszczanie się między światami. U Williamsa magicznym przedmiotem był szlachetny kamień z korony Salomona. Dzięki niemu właściciel mógł przenosić swe ciało zarówno w przestrzeni, jak i w czasie, dokonywać cudownych uzdrowień i doświadczyć doskonałej jedności wszechświata. Nawet przy mechanicznym podziale kamień ów się nie zmniejszał, lecz powtarzał siebie w nieskończonej ilości kopii i odbitek posiadających wszystkie cechy oryginału. Możliwość przenoszenia właściciela w czasie i przestrzeni stanowiła jednak w powieści Williamsa tylko jedną z wielu cudownych właściwości kamienia Salomona, i to wcale nie najważniejszą. Pod tym względem lewisowskie pierścienie różniły się od niego; służyły bowiem wyłącznie do przenoszenia właściciela między światami. Poza tym niektóre z nich przenosiły tam, a niektóre z powrotem. Lewis, podobnie jak Williams, zaznajamia czytelników z pochożeniem tych magicznych przedmiotów i jego wyjaśnienie jest nie mniej cudowne niż wyjaśnienie Williamsa. Otóż materiał, z którego zostały zrobione pierścienie – pył pochodzący z innego świata, przyniesiony na Ziemię w czasach, kiedy nasz świat dopiero się zaczynał – zachował się przez długie tysiąclecia w szkatułce z zaginionej wyspy Atlantydy. Jednak dopiero, gdy nadano mu odpowiednią formę, nabierał cudownych właściwości i mógł przenieść tego, kto go dotknął, w inny świat. Cechami wspólnymi koncepcji Lewisa i Williamsa było użycie do podróży białej magii przy jednoczesnym założeniu, że samo przemieszczanie się w czasie i przestrzeni „nie stanowi głównej linii tematycznej, [lecz] jest po prostu jednym z wielu zdarzeń w akcji, której całość pełni wyraźnie służebną funkcję w przekazywaniu [filozoficzno-mistycznej idei utworu]”.⁴⁵ Niemniej jednak należy zauważyć, że nawet przeniesienia za pomocą pierścieni nie są czysto mechaniczne. Podlegają prawom magii – pierścienie mają bowiem magiczne właściwości.

Drugi wyjątek, podczas którego przejście między światami dokonuje się za pomocą innych środków niż tylko magia, stanowi wizja króla Narni Tiriana. Przywiązany do drzewa przez Kalormeńczyków król ma sen, podczas którego wydaje mu się, że stoi w jasno oświetlonej komnacie i widzi przed sobą siedem osób. Słyszy ich głosy, ale sam nie może nic powiedzieć. Ludzie, których ma przed sobą, zau-

ważają go jako zjawę lub cień, ale nie potrafią nawiązać z nim kontaktu. Po chwili, dla obu stron jednocześnie, obraz rozplywa się i znika. Siedmiorgo przyjaciół Narni zostaje samych w pokoju, a przywiązany do drzewa Tirian budzi się w Narni zziębnięty i odrętwiały. Z jednej strony wydarzenie to można uznać za przejście do innego świata, bowiem choć trwało zaledwie krótką chwilę, obie strony zdążyły nawiązać ze sobą jakiś kontakt. Z drugiej jednak pozostaje wątpliwość, czy w istocie jest to przypadek przejścia między światami, skoro nie doszło w nim do cielesnego przeniesienia bohatera.

Biorąc pod uwagę wszystkie przejścia między światami, jakie w *Kronikach narnijskich* opisuje Lewis, można zaproponować następującą ich klasyfikację (w opozycji binarnej): *przejścia wolicjonalne* (tzn. w momencie, w którym otwiera się magiczne przejście między światami, bohater ma możli-

wość wyboru: albo wejść do innego świata, albo pozostać w swoim) i *niewolicjonalne* (tzn. bohaterowie zostają wciągnięci do innego świata bez własnej woli lub nawet wbrew niej); oraz *przejścia bezpośrednie* (tzn. te, w których przeniknięcie do innego świata polega na fizycznym przejściu do niego przez swego rodzaju bramę światów i punkt, w którym dosłownie się one stykają w tzw. cięciu Riemanna). Światy te mogą wówczas albo na siebie zachodzić, albo do siebie przystawać) i *przejścia przeniesienia* (tzn. te, podczas których nie ma bliskości fizycznej światów równoległych, a bohaterowie uniesieni siłą magii „szybują” w przestrzeni, aby w końcu znaleźć się w innym świecie). Każde przejście mieści się w dwóch kategoriach jednocześnie.⁴⁶ Stosując tę klasyfikację, należy także pamiętać, że pod piórem tak wybitnej indywidualności twórczej, jaką był Lewis, każde z tych przejść jest w istocie różne od pozostałych.

cdn.

BIBLIOGRAFIA

- K. Bartoszyński
1967 *Z problematyki czasu w utworach epickich*, w: *W kręgu zagadnień teorii powieści*, Wrocław-Warszawa-Kraków
- Bruno Bettelheim
1985 *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
- R. Caillois
1967 *Od baśni do science-fiction*, w: *Odpowiedzialność i styl*, Warszawa
- Joseph Campbell
1994 *Potęga Mitu*, Signum, Kraków
- Corbin Scott Carnell
1974 *Bright Shadow of Reality. C. S. Lewis and The Feeling Intellect*, William B. Eerdmans Publishing Company, Grand Rapids
- Walter Hooper
1979 *Past Watchful Dragons*, Macmillan Publishing House Co., New York
- Michio Kaku
1997 *Hiperprzestrzeń, wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesięć wymiarów*, Prószyński i S-ka, Warszawa
- Paul A. Karkainen
1979 *Narnia Explored*, Fleming H. Revell Company, New Jersey
- C. S. Lewis
1985 *Lew, czarownica i stara szafa*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa
- C. S. Lewis
1985 *Księżę Kaspian*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa
- C. S. Lewis
1985 *Podróż „Wędrowca do świtu”*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa
- C. S. Lewis
1987 *Srebrne krzesło*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa
- C. S. Lewis
1987 *Koń i jego chłopiec*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa
- C. S. Lewis
1988 *Siostrzeniec czarodzieja*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa
- C. S. Lewis
1989 *Ostatnia bitwa*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa
- C. S. Lewis
1967 *The Discarded Image, an Introduction to Medieval and Renaissance Literature*, Cambridge University Press, Cambridge
- C. S. Lewis
1982 *On Three Ways of Writing for Children*, w: *Of This and Other Worlds*, Collins, London
- J. R. R. Tolkien
1988 *Tree and Leaf*, Unwin Hyman Ltd., London
- Andrzej Zgorzelski
1976 *Motyw podróży w czasie i jego funkcje w angielskiej prozie narracyjnej wieku dwudziestego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk

PRZYPISY

¹ Tu moglibyśmy także wyróżnić kilka odrębnych światów, jak np. podziemny świat gnomów zwany Krainą Bizm. Samotne Wyspy – praktycznie nie znane mieszkańcom Narni aż do podróży księcia Kaspiana na koniec świata, świat wodnych istot zamieszkujących słodki ocean za wyspą Ramandu, Kalormen czy Telmar.

² Np. „Siedemnastowieczny filozof angielski Henry More utrzymywał, że duchy i zjawy istnieją naprawdę, zamieszkując czwarty wymiar. W dziele *Enchiridion metaphisicum* (1671) opowiadał się za istnieniem pozaziemskiego królestwa, niepoznawalnego dla zmysłów, będącego domem dla duchów i zjaw”; Michio Kaku, *Hiperprzestrzeń, wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesięć wymiarów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 44

³ Tamże, s. 59

⁴ Antycypując postęp nauki w następnym stuleciu Riemann stwierdził, że natura najlepiej czuje się w wielowymiarowej przestrzeni. Dowiódł on istnienia czwartego wymiaru przestrzennego (pokazał, że elektryczność, magnetyzm i grawitacja są wynikiem pomarszczenia naszego trójwymiarowego wszechświata w czwartym, niewidzialnym wymiarze)

i stworzył język matematyczny (tzw. tensor metryczny Riemanna), za pomocą którego można opisać przestrzeń o dowolnej liczbie wymiarów i krzywiznie. W ten sposób udowodnił też możliwość istnienia wielu wymiarów. Poza tym pokazał, że możliwe jest istnienie przestrzeni wielokrotnie połączonych. Połączenia te – zwane cięciami Riemanna – to klasyczny przykład tuneli łączących dwa światy czasoprzestrzenne, tyle tylko, że o zerowej długości. I choć sam Riemann nigdy nie traktował swych cięć jako sposobu podróżowania między wszechświatami, wykazał jednoznacznie, że całkowicie spójne i podlegające własnej logice wszechświaty równoległe są możliwe.

„[W]yobraźmy sobie stos wielu kartek papieru ułożonych jedna na drugiej. Każda kartka przedstawia cały świat, podporządkowany własnym prawom fizycznym, odmiennym od tych, które panują w innych światach. Nasz Wszechświat nie byłby wtedy samotny, lecz stałby się jednym z wielu możliwych, równoległych światów. [...] Zazwyczaj życie toczy się na każdej z tych równoległych płaszczyzn niezależnie od innych. Jednak w pewnych wyjątkowych przypadkach płaszczyzny mogą się przeciąć i na krótką chwilę naruszyć strukturę samej przestrzeni, two-

rząc otwór – albo przejście – między dwoma wszechświatami. Podobnie jak tunele pojawiające się w *Star Trek*, przejścia te umożliwiają podróże między światami, na kształt kosmicznego mostu łączącego dwa różne wszechświaty lub dwa punkty w tym samym wszechświecie”; Michio Kaku, *Hiperprzestrzeń, wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*, s. 47

Tunele łączące dwa odległe miejsca we wszechświecie można wykorzystywać do podróży międzygwiazdnych lub do podróży w czasie, jeśli czas płynie inaczej w tych dwóch obszarach. Można także łączyć nimi różne, wielowymiarowe wszechświaty. Nie wiemy jednak do tej pory, czy tunele takie są fizycznie możliwe, czy też są i pozostaną jedynie matematyczną ciekawostką.

⁵ Sześćdziesiąt lat po historycznym wykładzie Riemanna, Einstein użył czterowymiarowej geometrii riemannowskiej do wyjaśnienia użycia wszechświata i jego ewolucji. Dziś, 130 lat po odkryciu Riemanna, fizycy próbują łączyć wszystkie prawa fizycznego wszechświata używając dziesięciowymiarowej geometrii.

⁶ The feeling intellect. Termin ten zastosował w stosunku do całej twórczości Lewisa Corbin Scott Carnell w *Bright Shadow of Reality*, C.S. Lewis and The Feeling Intellect, William B. Eerdmans Publishing Company, Grand Rapids 1974

⁷ C. S. Lewis, *Lew, czarownica i stara szafa*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa 1985, s. 39

⁸ C. S. Lewis, *Podróż „Wędrowca do świtu”*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa 1985, s. 143

⁹ C. S. Lewis, *Lew, czarownica i stara szafa*, s. 21-22

¹⁰ C. S. Lewis, *Księżę Kaspian*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa 1985, s. 153

¹¹ C. S. Lewis, *Księżę Kaspian*, s. 156

¹² J. R. R. Tolkien, *Tree and Leaf*, Unwin Hyman Ltd., London 1988, s. 36-37

¹³ Nie wdając się w tym miejscu w genologiczną dyskusję o *Kronikach* Lewisa – które określiliśmy mianem opowieści fantastycznych – należy wspomnieć, że według kryteriów wyróżnionych przez Tolkiena, kwalifikują się one jako bajki.

¹⁴ J. R. R. Tolkien, *Tree and Leaf*, s. 25

¹⁵ C. S. Lewis, *On Three Ways of Writing for Children*, w: *Of This and Other Worlds*, Collins, London 1982, s. 24

¹⁶ J. R. R. Tolkien, *Tree and Leaf*, s. 45

¹⁷ Tamże, s. 49

¹⁸ Tamże, s. 51

¹⁹ C. S. Lewis, *Ostatnia bitwa*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa 1989, s. 120

²⁰ Tamże, s. 127

²¹ Tamże, s. 126. Koncepcja taka przypomina wyznawaną przez wielu filozofów ideę Boga jako pełni kuli, inteligentnej sfery, której środek jest wszędzie, a obwód nigdzie. Zob. np. Joseph Campbell, *Potęga Mitu*, Signum, Kraków 1994, s. 147

²² Nawet bohaterowie *Kronik* mają wielkie trudności ze zrozumieniem tego faktu. Np. Digory w *Sióstrzeńcu czarodzieja*, podczas jednego z przeniesień za pomocą pierścieni widział jaskrawe światła na tle czarnego nieba. „Digory był później przekonany, że widzieli planety i gwiazdy i przysięgał, że widział z bliska Jowisza; dość blisko, by rozpoznać jego księżycy”; C. S. Lewis, *Sióstrzeniec czarodzieja*, przeł. Andrzej Polkowski, PAX, Warszawa 1988, s. 32. Digory nie potrafił wyobrazić sobie innej, tj. nieprzystawalnej przestrzeni i stąd lokował swoje doświadczenia w obrębie naszego wszechświata.

²³ Bruno Bettelheim, *Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 183

²⁴ Tamże, s. 184

²⁵ Tamże, s. 184

²⁶ C. S. Lewis, *Księżę Kaspian*, s. 6

²⁷ Walter Hooper, *Past Watchful Dragons*, Macmillan Publishing House Co., New York 1979, s. 39

²⁸ Walter Hooper, *Past Watchful Dragons*, s. 39

²⁹ Cytat w: Walter Hooper, *Past Watchful Dragons*, s. 40

³⁰ Andrzej Zgorzelski, *Motyw podróży w czasie i jego funkcje w angielskiej prozie narracyjnej wieku dwudziestego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1976, s. 4

³¹ Zgorzelski twierdzi, że w literaturze nowoczesnej ten rodzaj prze-

rzutu spotyka się raczej rzadko, ale w przypisie dodaje: „niezmiernie popularny jest ten zabieg w angielskiej literaturze dziecięcej, np. w cyklu opowieści C. S. Lewisa [...] czy u E. Nesbit”; Tamże, s. 5

³² Np. K. Bartoszyński *Z problematyki czasu w utworach epickich*, w: *W kręgu zagadnień teorii powieści*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 41, czy R. Caillois, *Od baśni do science-fiction*, w: *Odpowiedzialność i styl*, Warszawa 1967, s. 61-62

³³ Andrzej Zgorzelski, *Motyw podróży w czasie i jego funkcje w angielskiej prozie narracyjnej wieku dwudziestego*, s. 5-7

³⁴ R. Caillois, *Od baśni do science-fiction*, w: *Odpowiedzialność i styl*, s. 61-62

³⁵ Jak zauważa Zgorzelski, podejmowane do tej pory próby przedstawienia różnych czasów w obrębie tej samej czasoprzestrzeni (tzn. czasu narracji, który odebrać ma czytelnik) kończyły się na ogół fiaskiem. Opowiadania takie są mało zrozumiałe i nielogiczne. „Przykładem mogłoby być opowiadanie J. Blisha *Common Time*, w którym kosmiczna podróż z nadświetlaną szybkością jest jednocześnie przyczyną rytmicznego zwalniania i przyspieszania czasu dla przedmiotów i człowieka znajdujących się w rakiecie. Powstają wówczas paradoksy: czas statku jest inny niż czas kosmonauty, a oba różnią się od czasów przyjętych na Ziemi i na planetach Alfa Centauri”; Andrzej Zgorzelski, *Motyw podróży w czasie i jego funkcje w angielskiej prozie narracyjnej wieku dwudziestego*, s. 9. Wobec braku punktu odniesienia czytelnik dosłownie „gubi się w czasie” i nie jest w stanie nadać za akcją utworu; im głębiej zastanawia się próbując znaleźć ten punkt odniesienia (czas wspólny narracji), tym mniej z niej rozumie.

³⁶ C. S. Lewis, *Lew, czarownica i stara szafa*, s. 132-133

³⁷ Tamże, s. 135

³⁸ R. Caillois, *Od baśni do science-fiction*, w: *Odpowiedzialność i styl*, s. 62

³⁹ Choć na przykład w *Ostatniej bitwie* Eustachy zastanawia się, co stałoby się, gdyby on i Julia zginęli w Narnii, i wcale nie jest przekonany, że wydarzenie to zostałoby odwrócone w ich świecie: „... Ale chodzi mi o to, co stanie się w naszym świecie. Czy obudzimy się znowu w pościu, czy może po prostu znikniemy i nikt już więcej o nas nie usłyszy. Albo może znajdą nas nieżywych w Anglii?

– Ojej! Nie pomyślałam o tym.

– To by okropnie wstrząsnęło Piotrem i innymi. Pomyśl: zobaczyliby mnie, jak macham do nich z okna pociągu, a potem pociąg przyjeżdża, staje, i nigdzie nas nie ma! Albo znajdują dwa... to znaczy, jeśli tam też umrzemy...”; C. S. Lewis, *Ostatnia bitwa*, s. 68

⁴⁰ Według Kaku paradoksy związane z podróżami w czasie da się podzielić na dwa zasadnicze typy. Pierwszym jest spotkanie z rodzicami przed własnym narodzeniem, a drugim tzw. człowiek bez przeszłości. Pierwszy z nich najbardziej niszczy tkankę czasoprzestrzeni, ponieważ zmienia wydarzenia, które już się wydarzyły, a drugi dotyczy wydarzeń bez początku. Michio Kaku, *Hiperprzestrzeń, wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*, s. 302

⁴¹ R. Caillois, *Od baśni do science-fiction*, w: *Odpowiedzialność i styl*, s. 60

⁴² Walter Hooper, *Past Watchful Dragons*, s. 40

⁴³ Cytat w: Walter Hooper, *Past Watchful Dragons*, s. 40

⁴⁴ Lewis właściwie nigdzie w *Kronikach* nie zamieszcza dokładnej definicji magii. Wydaje się, że świadomie pozostawił to niedopowiedzenie; może miało ono skłonić czytelnika do sformułowania własnej definicji magii? Z lektury *Kronik* wiemy, że magia jest niewyjaśnialna w kategoriach rozumowych i że poddana jest wszechpotężnej, kontrolującej ją mocy – w *Kronikach* najczęściej utożsamianej z Aslanem. Przez to magia nie jest ślepą, bezrozumną siłą; jest raczej prawem. Oczywiście, można to prawo także wykorzystywać do złych celów (jak to robi np. Czarownica Jadis), ale Lewis jednoznacznie daje nam do zrozumienia, że te nadużycia kończą się bardzo źle dla każdego, kto daje się złapać w ich pułapkę. Poza tym, wspomina też o „większej magii”, o magii sprzed początków czasu – czyli o prawie miłości, które jest dla niego ostatecznością wszelkiego przejawienia i najpotężniejszą zasadą rządzącą wszechświatem.

⁴⁵ Andrzej Zgorzelski, *Motyw podróży w czasie i jego funkcje w angielskiej prozie narracyjnej wieku dwudziestego*, s. 30

⁴⁶ To znaczy, istnieją przejścia wolicjonalne bezpośrednie i wolicjonalne przeniesienia oraz niewolicjonalne bezpośrednie i niewolicjonalne przeniesienia.